

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiącu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 266.

Niedziela 20 listopada

1859.

**Poznań**, 19 listopada. Nie mamy wprawdzie dosłownego tekstu traktatów w Zürich podanych, natomiast czytamy w dziennikach zagranicznych dokument, w ścisłym zostający związku z rzecznymi traktatami, a w którym mieści się autentyczny wykład znaczenia zawartego pokoju i polityki uspokojącej w sprawie włoskiej. Dokumentem tym jest okólnik francuskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Walewskiego, wydany do francuskich agentów dyplomatycznych przy dworach zagranicznych. Dokument nosi datę 5 listopada i brzmi jak następuje: „Panie! Punkt wyjścia i przedmiot układów wiedeńskich był z góry dokładnie określony. Preliminary z Villafranca wskazały pełnomocnikom ducha, którym przejąć się i cel jaki osiągnąć mieli. Preliminary, jako dzieło dwóch monarchów, poczęte i umiowane w okolicznościach uroczystych, powinny być lojalnie zrozumiane, lojalnie tłumaczone. Jest myśl, która spojona z wytrwałą pieczołowitością o pomyślność Włoch, nie przestała być prawem postępowania rządu cesarskiego; świadczyć o tym będą akta zürichskie.

Akta te zatwierdzają najprzód ustąpienie dokonane przez Austrię Lombardii na rzecz Francji, a następnie Francji na rzecz Sardynii, a tym samym zadają bezinteresowność i wspaniałomyślność rządu cesarskiego, który chwytając za oręż, korzystać swą siłą nie zamierza.

Ustąpienie to, którego główne warunki oznaczone były w Villafranca, w zastosowaniu kilka ważnych kwestyi. Chodziło najprzód o wytknięcie granicy pomiędzy Austrią i Piemontem po południowym brzegu lub doliną (Thalweg) Mincio, i jaki winien być okręg (rayon) twierdzy Peschiera? Co do granicy, rząd cesarski mniema, iż równie z słusnością jak z interesami nowego właściciela Lombardii pogodzi się przyjęcie systemu, który ustępując tej prowincji połowę koryta rzeki, stawia obadwa pograniczne państwa na stopie równości i dostarczy im wszelkich środków utrzymania z oniej rzeki tychże samych korzyści dla obu państw.

Rząd J.C. Mości uznał również za słuszną zostawienie według zwyczaju twierdzy Peschiera potrzebny teren i zezwolił, aby wzięto za normę przecięcie z najwyższych i najniższych, zastosowanych do terenu, znajdujących się w podobnych warunkach. Granica przeto idąc od granicy Tyrolu na północ, przechodzi środkiem jeziora Garda i opisawszy około jeziora półkolem w promieniu 3500 metrów, wpada na południe w dolinę Mincio, którą opuszcza dopiero wstąpieniem swym do górnego jeziora Mantuańskiego, gdzie od Le Grazie w prostej linii ku Scardafoglio i Luzzara wzdłuż rzeki Po. Bogate i obszerne terytorium, ciągnące się pomiędzy tą granicą i Tessem obejmuje ludność tworzącą około 3/5 części dotychczasowej posiadłości austriackich po tamtej stronie i zwiększając więcej jak o 1/3 część ludność prowincji, zbliża ją prawie do ośmiu milionów.

Austrija, która traci to terytorium, główną podległą wpływu swego we Włoszech, zrzeka się zara-

zem mocą protokołu, prawa trzymania załogi w trzech wielkich twierdzeniach Ferrarze, Commachio i Placenci, które zajmowała z mocy traktatów, a tym sposobem uchylona zostaje jedna z przyczyn głównych stanu podległości, w jakim półwysp znajdował się względem tego mocarstwa. Stanowisko Austrii przestaje być zaczepnym i przeważnym i pozbawione zostaje wszelkiego charakteru, któryby się nie mógł zupełnie pogodzić z wolnym rozwojem politycznych interesów Włoch.

„Słuszną jest, aby Austrija ustępując Lombardii, nie przyjmowała na siebie długu zahipotekowanego na tej prowincji i aby Piemont otrzymał ustąpione terytorium, zarówno z ciężarami jak z zasobami jego. Zasada ta tak jest odpowiednią słusności i przykładem z przeszłości, że rząd cesarski i rząd sardyński nie robili żadnych trudności w zgodzeniu się na nią od początku układów, nie chciano tylko przystać na to, aby Piemont brał na siebie część długu powszechnego austriackiego. Dług banku pobożnego medyolańskiego, instytucji dawniej wspólnej Lombardii i Wenecji, wynosi nieco więcej niż 250 milionów franków, a ponieważ Lombardya jak powiadzałem tworzy 3/5 dawnego królestwa lombardzko-weneckiego, część przypadająca na tę prowincję czyniłaby 150 milionów. Gdyby Lombardya miała była przyjąć stósunkowy udział w długi powszechnym cesarstwa, udział ten pomimo wszelkich kombinacji jakieby pod tym względem czyniono, aby zmniejszyć ciężar, byłby wypadł znaczny, a ogół długu stanowiłby sumę, którą Austrija z początku obliczała na 600 milionów, a która według ostatnich jej ustapien wynosiła jeszcze 375 milionów franków.

„Trudność ta była główną i prawie jedyną przyczyną spóźnienia, która od miesiąca trzymała w zawieszaniu układy. Jedynym jednakże punktem, który według sposobu zapatrywania się rządu cesarskiego mógł stanowić kwestyę, było zbadanie czy część pożyczki austriackiej z r. 1854 przypadająca na Lombardya, chociaż zaciągnięta wprost na rachunek skarbu cesarskiego, może być doliczona do stanu biernego banku pobożnego medyolańskiego, jako z prawa należąca do prowincji. Pełnomocnicy sardyńscy odpowiedzieli na to twierdząc i kwestyę natychmiast została załatwioną. Piemont przyjął na siebie prócz sumy 100 milionów, stanowiącej część jego w stanie biernym banku pobożnego, sumę mniej więcej 100 milionów pochodzącą z pożyczki austriackiej z roku 1854, która z natury swjej i formy, należy w istocie do kategorii długów wyłącznie zahipotekowanych na Lombardii. Lecz rząd J. C. Mości nie sądził, aby Piemont winien był więcej uczynić i w tej to osnowie, po wymianie licznych komunikacji pomiędzy pełnomocnikami, stanęła zgoda.

„Gdy z drugiej strony stan czynny banku pobożnego medyolańskiego podzielony zostanie równie jak jego stan bierny w stosunku 3/5 części, zasoby przeto i środki stoją tuż obok zobowiązań, które z tego tytułu nie przestają ciężar na Lombardii; w rzeczywistości zaś 100 milionów pożyczki z roku 1854 stanowią jedyny ciężar, który Lombardya istotnie poniesie.

„Rząd cesarski wiedziony uczuciem przychylności

dla tego kraju nie tylko jak mówiono, skłania się zażyczyć mu sumy, jakie dłużen jest Austrii, lecz złożyć wprost w ręce tego mocarstwa zawarowaną ratę, ułatwiając rządowi sardyńskiemu, w skutku kombinacji zgodnie przyjętej, środki płacenia.

„W zamian tych ofiar wielostronnych, Francya żąda tylko od Sardynii wynagrodzenia 60 milionów, które zaledwo szóstą część kosztów wojny pokryją.

„Traktaty zürichskie obejmują nadto we wszystkich swych punktach, będących następstwem bądź to ustąpienia terytorialnego, bądź przywrócenia pokoju, rozporządzenia jak najliberalniejsze. Jedno z tych rozporządzeń, mianowicie to, które dotyczy zwrotu jeńców, zostało nawet dużo wprzód w zupełności wykonane, zanim układy doszły do kresu. Równocześnie kiedy mała liczba jeńców naszych wracała do Francji, rząd J. C. Mości wysłał do Austrii, nie żądając żadnego wynagrodzenia kosztów, wszystkich tych, których los wojny oddał w nasze ręce. Okrety austriackie zabrane, a które nie zostały jeszcze osądzone przez radę rozstrzygającą o zdobyciach w epoce podpisania preliminarjów, zostaną również oddane właścicielom, pomimo przywileju zdobywców, rozporządzenia, którego charakter tém bardziej, jak się spodziewamy, zwróci na siebie uwagę, iż uwłacza głównym zasadom naszego prawodawstwa w tym przedmiocie, i że jeden tylko ma przykład w historii naszego prawa morskiego.

„Traktaty zürichskie zastrzegają również amnestyę o ile można rozciągającą się na wszystkich cywilnych i wojskowych, skompromitowanych w wojnie; co się zaś tyczy kwestyi jurysdykcyi lub własności pochodzącej z ustąpienia terytorialnego lub obchodzących korporacje religijne, stowarzyszenia przemysłowe lub tylko osoby, zostały one załatwione w sposób taki, iż zabezpieczą wszelkie prawa według zasady dokładnej i zupełnej wzajemności. Żołnierze rodem z Lombardii zostający w służbie austriackiej, powołani zostaną natychmiast do korzystania z swjej nowej narodowości i uwolnieni będą bezzwłocznie od służby wojskowej. Żaden interes wypływający ze zaszłej zmiany stanowiska Lombardii nie został zapomniany przez J. C. Mości, a każdy zadowolony będzie z warunków, jakie go dotyczą.

„Co do kwestyi polityki powszechniej, nie było zadaniem pełnomocników o niej decydować, co byłoby przesadzaniem ich załatwienia, nie tylko dla tego, iż dotyczą praw trzeciego, niereprezentowanego na konferencyach, lecz ponieważ z natury swjej należą do obrad europejskich. Rząd cesarski tak się na nie zapatrywał od chwili podpisania preliminarjów. Zdanie jego nie zmieniło się a pełnomocnicy jego stósownie do swych instrukcyi, ograniczyli się na powtórzeniu w innych wyrazach układów zawartych w Villafranca pomiędzy cesarzem i J. C. Ap. Mością.

„Traktat zürichski opiewa przeto, że w celu zabezpieczenia spokojności w państwie papieskiem i władzy Ojca ś. dwaj monarchowie połączą swe usiłowania, aby uzyskać od Jego Świątobliwości system rządu odpowiedni potrzebom ludów.

„Co do księstw, postanowionem zostało, że ponieważ granice ich terytorialne nie mogą być zmie-

## GŁOS

### W SPRAWIE TRZEŹWOŚCI.

Z Pleszewskiego.

Gdy z różnych dzielnic polskich nadchodzą pojawiające wieści o postępie trzeźwości; gdy serdecznie Nadwiślanin w gorących słowach budzi odrętność i zachęca do pracy; gdy i w naszym Dzienniku czytamy od czasu do czasu artykuły pełne biennych na tej drodze przestroż: Czemuż zamamy jeszcze? Czemuż połączonymi siłami nie walcymy na zabójczy nałóg, co nas wyplenia, na twego ciała i duszy ludu naszego? Czemuż nie używamy słowa zbawienia nie zagrzmia nad oblakami?

Jeżeli gdzie, to w Pleszewskim, stoimy przezeń przepaścią zagłady. Nie przykłady już pojedyn-

cze, odosobnione, ale ciągłą, powolną zaturę gmin całych od lat kilkunastu mamy tu przed oczyma, gdzie jako cień znikomy ustępuje odwieczne pokolenie, pochłaniane zgubnym nałogiem. W przeszłym roku miałem w mojej parafii 15 par zaślubin, dla których 24 osób potrzebowało sądowej dyspensy od wieku: gdzie się ukryli ich ojcowie? Czy poginęli na wojnie? nie. Czy zmiotła ich cholera? nie, bo tu wcale nie zajrzała. Gdzież więc się podzieli? Oto zapadli pod ziemię, przekazując sieroty wybladłe i schorzałe, jako ciężar społeczeństwu, a dusze szatanowi! Znikły owe siły, ruchliwość i czerstwość chłop polskiego, dla którego żywota wiek był przeznaczony; dziś kaszle, kurczy się, wybladły, na zimno narzeka, a lada praca oblewa go potem.

Pleszew, tu w naszej okolicy nazbyt łatwą następcą dla słabych sposobność, której ulega na własną zgubę lud nasz nieszczęsny. Co poniedziałek wlecze się każdy nieledwie chłop z kobietą na targ;

biedne szkapki stoją o głodzie od rana do nocy po ulicach, a szynkownie wszędzie pełne. Wraca do domu pijany, bije biedne i zgłodniałe bydelko, ściga się, spokojnych przechodniów napastuje po drodze. Noc ta pełna przekleństw, złorzeczeń i zgorzeń, we wtorek śpi do południa! A dziatki, a inwentarz Sam nie zdalny do pracy, zły, opryskliwy; wszystko mu zawadza. Gdy policzmy 70 świąt, które też na pijaństwie przepędza, 52 poniedziałki, i dodamy przynajmniej połowę wtorków, suchodzielne, które się także kończą na pijaństwie, pogrzeby, wesoła, chrzciny, będziemy mieli minimum 160 dni w roku, w których chłop nasz pije, i nie nie robi. Co za smutne następstwa dla rodziny pijaka, dla kościoła i społeczeństwa!

Jeżeli ten obraz bolesny rozdziera szlachetne serca, i my w nim nie jesteśmy bez winy. Wszędzie słysząc można ów obłąd, potępienia godny „ze chłop nic bez gorzałki nie zrobi, że mianowicie w żniwa

nione bez wiadomości mocarstw, które należały do utworzenia ich, prawa panujących w Toskanii, Modenie i Parmie zachowane są przez strony kontraktujące.

„Zresztą oba mocarstwa zobowiązują się popierać utworzenie pod honorową prezydencją papieża, konfederacji państw włoskich, mającej na celu rozwój interesów moralnych i materialnych wszystkich swych członków, równie jak obronę wspólną za pomocą armii federacyjnej; Wenecja pozostając pod berłem austriackim będzie stanowić część tego zjednoczenia.

Przyszłość zostaje więc otwartą w tym kierunku idei kombinacyom, jakie uważane będą za właściwsze do uspokojenia Włoch i utrwalenia nowych warunków bytu, w jakie obecnie wstąpiły. Rząd JCMości zgadza się w końcu z rządem austriackim, aby wezwać mocarstwa podpisane na jeneralnym akcie wiedeńskim z roku 1815, iżby się zebrały na kongres w celu wzięcia do wiadomości traktatów zürichskich i naradzenia się względem kwestyi bieżących, powołując zarazem królestwo Obojga Sycylii, Rzym i Sycylię.

Rząd cesarski ma już zapewnienie, że Ojciec ś. czeka tylko na chwilę stósowną, aby ogłosić reformy, które postanowił uposażyć państwo swoje, i których skutkiem będzie obok zaprowadzenia w kraju administracji całkiem świeckiej, nadanie mu rękami lepszego podziału sprawiedliwości i ustanowienie kontroli działań finansowych za pomocą zgromadzenia wyborczego.

„Miałem zaszczyt wskazać JW. Panu, jak rząd cesarski zapatruje się na uspokojenie księstw, i wiadomo ci, że zamierza warunki tego uspokojenia oprzeć na przywróceniu W. księcia tokańskiego, co dałoby się pogodzić z pewnymi urządzeniami mogącemi zarazem zadowolić życzenia i słuszne interesy ludów.

„Rząd cesarski przekonany z drugiej strony, że nic nie może więcej przyczynić się do pomyślności Włoch jak utworzenie konfederacji, mającej skupić wszelkie usiłowania i zasoby każdego z jej członków ku pomyślności dobra powszechnego, zamierza użyć całego swego wpływu, ażeby konfederacyą tę doprowadzić do skutku. Jest on również przekonany, że podstawy wyrażone w preliminariach, a powtórzone w traktacie zürichskim zgadzają się z rzeczywistymi interesami Włoch, szczególnie jeżeli Wenecja otrzyma rząd osobny i armią narodową.

„Zważywszy, słowem, punkta traktatu zürichskiego, regulujące interesy, względem których mocarstwa kontraktujące miały powziąć stanowcze postanowienia, rząd cesarski spodziewa się, że dopełnią one celu w sposób najkorzystniejszy dla Włoch. Co do punktów odnoszących się do ogólnej sytuacji półwyspu, zostawionych w zawieszeniu, rząd J. Ces. Mości ma przekonanie, że powzięte są w zamiarze przygotowania drogi do niemiędziedzi zadowalającego załatwienia. Sądzi on, iż sobie teraz już winnować może skutków swego pośrednictwa w ukończonej niedawno wojnie. Staną one się kluczem do nowej ery, a jeżeli czasu potrzeba, aby ocenić korzyści z nich wypływające, wolno jest mniemać, że przyczyniając się silnie do pomyślności ludu, którego stan polityczny był oddawna dla Europy nieustannym źródłem obaw i niebezpieczeństw, będą zarazem jedną więcej ręką wzmocnienia i trwałości powszechnego pokoju. Uznają to gabinety gdy przemijające następstwa nieuchronnego wstrząśnienia ustąpią miejsca regularnemu porządkowi rzeczy i gdy zmiany jakie traktaty zürichskie zaprowadzą w położeniu Włoch, równie jak instytucje, jakich zawierają w sobie podstawy, dadzą się osądzić same przez się, niezawisłe od wszelkich okoliczności przypadkowych.

(Podp.) Walewski.“

Czytamy w nrze 273 Staats-Anzeigera rozporządzenie ministerstwa handlu, rzemiosł i robót publicznych z dnia 13go listopada 1859 r., wydane do wszystkich kr. naddrekiyj pocztowych, polecające tymże, ażeby przedsiębiorstwa prywatne, mające na celu urządzenie stałej komunikacji pomiędzy miejscami blisko siebie położonemi, ułatwiały, i udzielały przedsiębiorcom bez trudności potrzebne w tej mierze przyzwolenie.

Berlin, 18 listopada. N. Pan powtarzał w zeszłym tygodniu przechadzki i przejażdżki swoje, mimo niepomyślnej nieraz pogody. W stanie zdrowia jego nie uważano w ostatnim czasie innej widocznej przemiany, nad tę, że siły jego fizyczne wzmacniają się w skutek ruchu i świeżego powietrza, których za radą lekarzy codziennie używa.

— Poseł francuski przy dworze tutejszym, margrabia Moustier, który od dawnego już czasu wybierał się z powrotem do Paryża, czekał tylko na przyjazd księcia Rejenta, aby mu doręczyć pismo, odwołujące go z dotychczasowej jego posady. Pan Moustier przeniesiony został w charakterze posła francuskiego do Wiednia, dokąd kilkakrotnie przeniesionym być pragnął.

— Politycy tutejsi wydobywają znowu sprawę holzacką z kilkumiesięcznego uśpienia. Wiadomo, że rząd duński wyznaczył komisją złożoną z Szlezwiczów i Holzatów, któraby ozaaczyła podstawy konstytucyj i stosunku przyszłego księstw do państwa duńskiego, i że Holzatowie uchylili się od poruczonej im pracy, żądając wykonania ustawy, jaką sejm ich w marcu r. b. w tej mierze uchwalił. Rząd duński oświadczył na to wręcz, iż żądania ich uwzględnić nie może. Sprawa ta nie wyszła więc jeszcze z zaczerpwanego koła, w którym się bezustannie obraca.

— Dzienniki tutejsze podają wiadomość, że znany literat Kinkel, przebywający jak wiadomo w Londynie, miał na obchodzie tarczonym rocznicy urodzin Szyllera mowę, w której jako trzech największych Niemców stawiał Lutra, Szyllera i Roberta Bluma, utrzymując, że trzej ci mężowie najznakomitsze i pod względem zasady równe w Niemczech położyli zasługi. Podając tę wiadomość, nie omieszkały dzienniki tutejsze wynurzyć z powodu oryginalnego zestawienia trzech znakomitości niemieckich, należne oburzenie.

— Ministrowie pruscy dali na zamierzony pomnik Szyllera każdy po 10 tal. Wczoraj przesłał każdy z nich jeszcze składkę 25 tal. wynoszącą.

— Publicysta tutejszy donosi, że w więzieniu w Moabie podczas uroczystości Szyllerowej przywrócono karę cielesną, która tamże była de facto zniesiona, i powiada, że w Moabie słyszano znowu po pierwszy raz narzekanie batożonego więźnia w chwili, kiedy Berlin przybrał postać uroczystą na cześć niemieckiego wieszca.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 listopada. Linia wytknięta palami na Wiśle, już wskazuje dokładnie przyszły kierunek budującego się mostu. Z początkiem wiosny, ustawione zostaną warsztaty pp. Ernest Guesin i Spółka nad brzegami Wisły, celem rozpoczęcia robót, około żelaznej budowy dolnej. Robotami temi kierować będzie ze strony przedsiębiorców p. Cottard, inżynier powyższego domu.

— W Łucku na Wołyniu istnieje od lat wielu prywatny zakład dobroczynny, założony przez pannę Polanowską, a który służy za dom przytułku dla ubogich i kalek. O pięknym tym zakładzie piszą do Gazety Codzienniej:

„Przed kilkudziesięciu laty, córka dostatnich rodziców, obdarowana wyższm ukształceniem, żyjąc w sferze niezależności i niemal zbytku, p. Polanowska, doświadczała jakby zgrzyoty sumienia na widok

niędzy i niedostatku, o które się ocierała. Smutną widząc rodzice, starali się wszystkim dogodzić, lecz to tylko większą jeszcze ubóstwo w niej tęsknotę. Odrzuciwszy osobiste widoki szcścia i czując się powołaną być matką sierot i gich, p. P. zwyciężywszy trudności, jakie spotkała strony rodziny, z zapasem tylko kilkudziesięciu sięgry złotych własnego posagu, założyła w Łucku dom przytułku. Ten utrzymując pracą i procentem od kapitału swojego, pomnożyła wkrótce przychodów. Opłata maluczka od nich, była funduszem dla ubogich. Nikomu tu nigdy nie odmówiła przytułku, przyjmowała każdego co o to prosił, stała się często, że o chleb powszedni troskać niepokoić musiała. Ale Opatrzność przychodziła pomoc niespodziewanie. Raz w takim wypadku del z przywiązaniem do szyi pieniądze i kartę bezimienną przyniósł ofiarę, gdy była najpilniejszą potrzebną... a ubodzy mieli co jeść znowu.“

## FRANCYA.

Paryż, 16 listopada. Artykuł Constitutionnel o którym wczoraj wspomnieliśmy, wychodzi w trywaniu swoim na wybór księcia Carignan na stanowiska, że wybór jest pod względem stosunków międzynarodowych, aktem istotnej interwencji, niewątpliwie byłby zmusił Sardynią do popierania przemocą władzy powierzonej księciu z panującą dynią sabaudzkiej a przez to byłby nastęrczył w neapolitańskiemu powód do wkroczenia w granice państwa Kościelnego. Wszakże z drugiej strony znaje, że zupełne odrzucenie wyboru tego przez dynią było niepodobienstwem, jeżeli nie chciało razić Włoch środkowych na wszystkie klęski z rucyjnych wstrząśnień powstające, i zdaje się poćlać ów półśrodek, którego się król sardyński dcał, aby Piemontu tak jawnie nie zobowiązywać powiedzialność jego w obec Francji jakkolwiek kryć. Wszakże trudno pogodzić zgodzanie się postępek króla sardyńskiego z naganą wymierzoną równocześnie przeciw wyborowi zgromadzeń narwyc włoskich, gdyż jeśli pierwszy, to zapewne drugi miał także przedewszystkiem na względzie bezpieczeństwo porządku publicznego. Nie mniejwnem jest twierdzenie Constitutionnela, iż wybór rejenta był zgwałceniem praw międzydowych, dla tego że przesada uchwały kongresu mijając bowiem, że każdy naród wedle wszelkich sad boskiej i ludzkiej sprawiedliwości może się dzać i rządzić jak chce, to trudnoby było Włochów stósować się do uchwał jakiegoś zgromadzenia, rego jeszcze nie ma i tym czasem, w oczekiwaniu jego dobrej woli, narażać się na wszystkie klęmogące lada dzień wyniknąć z nienormalnego tycznego położenia. Tak to broniąc, jak Constitutionnel, zlej sprawy, trzeba ją bronić mizernymi sofistycznymi racyami. Jedyne rozumne miejsce, reśmy wartykule Constitutionnela znaleźli, zaręczenie, że restauracya książąt wygnanych ze strony rządu francuskiego „rada, nie zaś zbą.“ Wszystkie niemal pisma i wiadomości objące po Paryżu zgadzają się na to, że w sferach dowych postępek ostatni króla sardyńskiego, tj. znaczenie kawalera Buoncompagni na rejenta Włochów, jak najgorsze zrobił wrażenie. Cóż podobno nie ukrywa swego rozdrażnienia, a mimo wie pytają się z oburzeniem; jakim prawem sardyński śmiał przesądzać nchwałom kongresu mógł wbrew wyraźnym i nagłym radom Fr. trzymając się niby ich litery, postąpić sobie w ich duchowi. Rząd francuski bynajmniej nie chce wpływ piemontski zawładnąć nad całym półwysp i stworzył Francji nadto potężnego i niebezpiecznego sąsiada; ale obecnym postępowaniem swoim dza gabinet paryski mocniej jeszcze Włochów jęcia Piemontu i nie widzi że Anglia zręcznym stępowaniem swoim całą korzyść z wojny Włochów

musi dostać gorzałki, aby nie zachorował.“ Mój Boże! czyż dla tego aby nie zachorował, godzi się go truć? Dajcie mu kawał chleba, którego ułaknie, i wody zaprawionej octem, a z pewnością będzie on silnym i zdrowym. Jeżeli jeszcze zachował się gdzieś niedzie po poczciwych przodkach naszych chwalebny obyczaj wyprawiania wieńca pracującemu ludowi, ten się także kończy na pijaństwie i bijatyce! Czemużby nie można z ludem, który nas żywi, raz do roku po patryarchalnemu się zabawić? Dwie braki, wiertel klusek, pieczywo chleba, beczka piwa, czyżby zubożyły pana? Czyż gospodyni domu albo córeczka, podając do tańca piękną rękę chłopkowi, straciłaby co na swęj wysokości dostojności? Jeżeli chcemy przywiązać do siebie lud, i wpływać na jego obyczaje, nie trzymajmy go w oddaleniu od siebie; w karczmie, lub pod okiem jedynie włódarka, tylko rozbestwia się i dziczeje. W nieszczęsnem Królestwie Polskiem zaczynano już wartość dóbr ziemskich oce-

niać wysokością propinacyi, i tożto chrześcijaństwo? i to cywilizacya?... Narzekamy na brak rąk do pracy, a któż te ręce i z niemi całą społeczność nierozważnie wypcha w przepaść bezdenną? Chłop polski, który przez 7 wieków pracą swoją żywił szlacheccą, księdza i dalekie kraje zachodnie, dziś przy jakiej takiej klęsce przyrodzenia, sam z głodu umiera! Szerzy się proletaryat, bo pijak opuści się, zleniwieje, a dziatki jego już niedołągi. Chcemy Panowie aby nam się dobrze działo, wzdychamy do lepszej przyszłości, a czemuż nie zaczynamy od królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego? Czy ten co się przyczynia do zguby braci, jest sprawiedliwym?

Ale nie tu jeszcze koniec złego: Opuszczenie rąk, ze strony pasterzy ludu, nie mniej przyczynia się do tego nieszczęścia. Ah bracia! w naszych to może jeszcze jedynie ręku, spoczywa wstrzymanie tego chłonnącego potoku!... Zguba albo zbawienie owozarni Pańskiej od nas zależy... Przykład, szczerze,

wytrwałość i połączenie sił, oto broń ncyb do której niebawnie przystąpi łaska Najlepszego woin STERZA naszego! Pamiętajcie! że za lat kilkadziesiąt jeżeli się opuścimy, już nie będziemy potrzebni! m. roki Boskie są straszne i niezmiennie. Lękając się, aby Ten, co dał duszę Swoję za owce swoje, nie wiedział kiedyś: „Ecce Ego Ipse super pastorem quiram gregem meum de manu eorum, ut ultra pascant gregem meum.“ Panowie! mamy w rzeczy ojczyznę, ale cóż jest ojczyzna? Zaiste, nie jest nią ziemia. Ojczyznę składają ludzie, bracia i si; gdy tych zabraknie, ojczyzna nasza ziemską nie nam się nie przyda, bo i tę ziemię świętą, poczciwych przodków naszych wykarczowaną, na chetniejszą kwią zroszoną, tyłu świątyniami i od mi Boskimi zasfaną, przyjdzie pożegnać ze k wyzrec:

„Tu vero o mea tellus et genitorum p Vale!...“



